

Współpraca i opór

Autor tekstu: **Jan Hastan**

Władze PRL wypracowały politykę w stosunku do Kościoła w Polsce, posiadając informacje o doświadczeniach innych krajów RWPG oraz dysponując szczegółowymi wiadomościami i ocenami z Departamentu IV MSW.

Doświadczenia z innych krajów RWPG dowodziły, że traktując kler katolicki (i prawosławny) jako środowisko nie sprzyjające przemianom w duch „realnego socjalizmu”, można stosunkowo szybko doprowadzić do głębokiej ateizacji społeczeństwa. Osiągano ten cel paraliżując działalność kleru, możliwość kształcenia księży, rozwiązując zakony, propagując w społeczeństwie ateistyczny pogląd na świat. Efekt uzyskano znaczny i nieodwracalny. Pewna część kleru polskiego sprawiała, że funkcjonariusze pionu Departamentu IV, obok zbierania informacji dla potrzeb polityki państwa, aktywniej obserwowali (czyli inwigilowali) poszczególnych księży i działaczy katolickich. Jednak Departament IV potrafił rzetelnie ocenić proporcje wykazujące, że dla władz kłopotliwa jest działalność jedynie nikłej części kleru. Jeśli Kościół katolicki zdołał w PRL bez trudności wyszkolić ogromną liczbę księży we własnych uczelniach, a dodatkowo w uczelniach państwowych i dysponuje w Europie najlepiej wykształconym klerem, jeżeli uniknął rozwiązania zakonów, jeżeli nie ograniczono dochodów kleru, nie zezwolono w PRL na propagowanie ateizmu, nie ograniczono katechizacji i pracy z młodzieżą, czyli nie traktowano kleru jako zagrożenia dla ustroju, Kościół ślad ten zawdzięcza rzetelności informacji, która sprzyjała podejmowaniu przez władze PRL takich, a nie antyklerykalnych decyzji.

PRL była w tej części ówczesnego świata, zwalczającego religijność społeczeństwa, wyspę zapewniającą optymalne warunki dla wzrostu siły Kościoła katolickiego.

Polskie kierownictwo nie obawiało się wzrostu politycznej siły Kościoła. Wzrost oddziaływania Kościoła sprzyjał zamiarom Władysława Gomułki. Wpływowi kleru zawdzięczał on, że hasło kolektywizacji nie miało w Polsce szans upowszechnienia. Przyczynili również w Polsce rzecznicy bardziej aktywnej wymianie gospodarczej z ZSRR i innymi krajami RWPG. Dokonano prozachodniej reorientacji kierunku handlu zagranicznego. Udział krajów socjalistycznych w polskim handlu zagranicznym obniżył się z 70 proc. w 1954 r do 58 proc. w 1958 r. W 1958 roku zanotowano nawet bezwzględny spadek obrotów z krajami socjalistycznymi, przy silnym wzroście obrotów z krajami kapitalistycznymi. W innych krajach RWPG trend był odwrotny.

Skrywanemu wzmocnieniu siły oddziaływania Kościoła nie przeszkadzały, lecz sprzyjały pozory polityki ograniczenia jego roli, bowiem optymalne warunki sprzyjające wzrostowi wpływów Kościoła na społeczeństwo mają miejsce wówczas, gdy splatają się dwa czynniki: szeroko rozpowszechnione przeświadczenie, że Kościół jest prześladowany, oraz świadomość materialnego bogactwa Kościoła. Bogactwo przyciąga wielu chętnych do stanu duchownego, którzy za cenę dostatniego życia są skłonni być „prześladowani”, zwłaszcza w sposób przez nich mało odczuwalny.

Zwalczanie wpływów Kościoła w Polsce lat 1956-1980 było „dziwną wojną”. Im mniej było konkretnych działań, tym bardziej rozbudowany aparat państwowy, aby widoczne było, że inwigilowany jest każdy ksiądz. Aparat państwowy masę czasu poświęcał sprawom cudów, stawiania bez zezwolenia krzyży, kapliczek, nielegalnemu budownictwu sakralnemu, kazaniom, które do słuchających raczej nie docierały (o czym świadczyły badania przeprowadzone przez kler). Były to działania pozorowane, księżom nie szkodzące, lecz wzmocniające siłę Kościoła w Polsce, przydając mu aureolę prześladowanego przez władzę. Przed wojną państwo wypłacało księżom stosunkowo wysokie uposażenia. Świadomość tego powodowała, że ubogie wówczas społeczeństwo, nękane kryzysem gospodarczym, nie było tak szczodre, aby rzucać na tacę więcej niż symboliczną monetę. W PRL zawieszono wypłacanie poborów księżom, pozostawiając poza wszelką kontrolą dochodu kleru, a coraz zasobniejsze w pieniądze społeczeństwo dawało na tacę coraz to większe datki. Wzrastały stosunkowo szybko opłaty „dobrowolne”, lecz faktycznie przez kler egzekwowane za chrzty, śluby, pogrzeby, obchodzone coraz uroczyściej pierwsze komunie, bierzmowania, za intencje mszalne, poświęcenia samochodów.

Oceniane na podstawie poufnych informacji dochody najniższego rangą księdza wikariusza w Warszawie były czterokrotnie wyższe od ówczesnej płacy średniej w kraju, a przecież korzystał on, co prawda za pewną odpłatą, z parafialnej kuchni, mieszkania, był przecież samotny i zobowiązany do noszenia skromnej odzieży.

Przed 1956 rokiem władze pozbawiły zakony ich podstawowych źródeł utrzymania. Było to następstwem nie tylko „zimnej wojny”, lecz również zaangażowania Watykanu po jednej ze stron. Zakony męskie, a szczególnie żeńskie zajmowały się wieloma społecznie cennymi dziełami dającymi zatrudnienie ich członkom. Prowadzono domy opieki nad osobami starszymi i upośledzonymi. Działalność pielęgniarską, zakłady rękodzielnicze wytwarzające nie tylko dewocjalia. Te żalosne dyskryminacyjne posunięcia zdołała hierarchia Kościoła załagodzić, bowiem nie tknięto w PRL-u stanu organizacyjnego stowarzyszeń zakonnych, których rozwiązanie było regułą w krajach sąsiednich.

W zakonach męskich szybko wzrósł procent księży, stanowiąc już około 80 procent stanu tych zakonów. Państwo nie utrudniało ich kształcenia. Dlatego znacznie szybciej wzrastała liczba uzyskiwanych przez księży zakonnych tytułów naukowych. Wykształceni zakonnicy zasilili katolickie kadry naukowe, zaktywizowali działalność na odcinku inteligencji świeckiej, zostali wykorzystani do prowadzenia tzw. misji wśród wiernych na terenie całego kraju, do szkolenia kleru diecezjalnego oraz do prac w administracji kościelnej.

Kościół w PRL stał się bogaty. W żadnym okresie historycznym nie stać go było na budowę tylu obiektów sakralnych. Kościołowi w PRL zapewniano szczególnie korzystne warunki rozwoju. Od dziesięcioleci nie ukazało się opracowanie popularnonaukowe uzasadniające teoretyczne racje ateizmu, gdy nietrudno było o podręczniki do nauczania religii czy o pozycje książkowe do ugruntowania wiary. Podobna sytuacja zaistniała raczej tylko w Iranie.

Kościół w Polsce swój rozwój zawdzięczał pierwszym rządzie określonym działaczom PRL po 1956 roku. W zaistniałych warunkach każda hierarchia kościelna musiała osiągnąć efekty bezprecedensowe w skali światowej. Jeśli ktoś za zasługi dla Kościoła powinien mieć pomnik czy nazwę ulicy, to w pierwszym rządzie Władysław Gomułka. Na wdzięczność ze strony kleru powinni liczyć funkcjonariusze państwowego aparatu wykonawczego. Urząd ds. Wyznań i Departamentu IV MSW. Tym ostatnim należałoby szczególnie podziękować za zniszczenie teczek księży. Prowadzenie tych teczek stanowiło swego rodzaju alibi, że rozeznali sytuację, lecz te czki zawierały materiały, które w interesie Kościoła należało zniszczyć.

Na temat różnic w sytuacji Kościoła w PRL na tle sytuacji w innych krajach wypowiadał się na łamach „Gazety Wyborczej” (5-6 X 96) profesor KUL Jerzy Kłoczkowski, kierownik instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce. Po prostu szokują wyjaśnienia, które zaprezentował Profesor, doszukujący się różnic sytuacji głównie w takich przyczynach jak np. w mentalności węgierskiego kleru. Nie widzę podstaw do twierdzenia, jakoby powodem korzystnego dla Kościoła w Polsce rozwoju sytuacji byli genialni polscy księża, gdy w innych krajach byli jakoby intelektualnie mierni.

Profesor unika oczywistego stwierdzenia, że w tamtym okresie w krajach takich jak PRL, NRD, Węgry czy Czechosłowacja władza państwowa decydowała o możliwościach działania Kościoła, zachowania jego ważnych struktur, sytuacji finansowej kleru, o zakresie upowszechniania argumentacji ateistycznej, a więc o procesie ateizacji społeczeństwa. Władze PRL po 1956 roku raczej markowały nieprzychylności dla kleru. Faktycznie zakazały nawet na zebraniach partyjnych krytyki religii i działalności Kościoła, a aparat państwowy zajmujący się problematyką Kościoła, angażując się w zupełnie marginalnie dla sytuacji Kościoła spory, sprzyjał faktycznie umacnianiu struktur Kościoła, intensywnemu szkoleniu jego kadry, polepszaniu sytuacji finansowej kleru, przy zminimalizowaniu propagandy ateistycznej. Kler w PRL uzyskał warunki rozwoju szczególnie korzystne.

Jeśliby uchylono rąbka prawdy o genezie wzrostu potęgi Kościoła w PRL, kler polski musiałby inaczej ocenić w tej kwestii władze PRL i funkcjonariuszy aparatu realizującego politykę państwa w stosunku do Kościoła. To z kolei nie pozwalałoby na eksploatację przez kler i działaczy katolickich ulubionego tematu, który nazwałbym apostołstwem nienawiści.

Zatajając prawdę, Kościół w Polsce nie zyskał, natomiast zaprzepaścił niepowtarzalną szansę. W końcu lat 80. Zaufanie do Episkopatu deklarowało ponad 90 procent ankietowanych, a więc znacznie więcej niż faktycznie wierzących. Ujawniając nawet część prawdy o sytuacji Kościoła w PRL, przestrzegając polityków katolickich przed nadużywaniem retoryki nienawiści, mógł Episkopat utrwalić opinię Kościoła sprawiedliwego. Niestety brakło w gronie hierarchów osobistości na miarę mężów stanu. U moralnie niesprawiedliwie nękanym, straszonym dalszym rozliczeniem przy powrocie katolickich działaczy do władzy, zrodził się w

społeczeństwie obraz Kościoła niegodziwego i aktywny antyklerykalizm.

Polityka PRL pozwoliła zbudować Kościołowi katolickiemu duży autorytet. Porównanie religijności społeczeństwa w Polsce a w Czechach i innych krajach b. RWPG dowodzi, jak wiele kler polski zawdzięcza polityce wyznaniowej w okresie PRL i aparatowi wykonawczemu państwa. Obecnie w Czechach praktykuje religijnie do 5 procent społeczeństwa. Świadczy to o powszechnej ateizacji. Zaprzestała praktyk młodsza część społeczeństwa, wychowująca młodsze pokolenie.

Ale realizatorzy korzystnej dla Kościoła polityki wyznaniowej w PRL za swoją działalność nie zyskali w klerze sprawiedliwych sędziów, lecz wrogów. Może to być przestrogą dla innych.

(Publikacja: 03-08-2002)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1719>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl